To co działo się wtedy miało swój początek w zamierzchłej przeszłości, gdy Lord Voldemort zwał się jeszcze Tomem Riddle’m i był pilnym uczniem w Hogwarcie. Jednak już jako młody człowiek był on pozbawiony miłości i przez nienawiść do swojego ojca oraz wszystkich jugoli, zaczął zbierać swoich sprzymierzeńców.

 To wtedy zaczął dorastać potężny czarnoksiężnik który z dni na dzień stawałk się coraz silniejszy. I gdy zdawało się, że stanie na podium, wygra i wypleni mugolską krew, nagle powstrzymał go roczny chłopczyk. Tak właśnie Harry Potter unicestwił Lorda Voldemorta.

 Wszystko działo się na przestrzeni wielu lat, a w miedzy czasie z pobratymcami Czarnego Pana działo się różnie - jedni trafili do Azkabanu, inni wywinęli się od wszelkich kar. Mój ojciec także żył na wolności, ledwo tknięty mianem Śmierciożercy.

 Ale Sami –Wiecie – Kto wrócił i przerażająco szybko rósł w sile, aż w końcu wypowiedział bitwę Zakonnowi Feniksa. Właśnie podczas Bitwy o Hogwart, gdy już triumfowaliśmy, nagle Potter ponownie stanął do walki, którą przegrał. W momencie, gdy Molly Weasley zabiła moją ciotkę Bellę, Voldemort wściekł się tak bardzo, że zielony promień bez problemu trafił prosto w klatkę piersiową Harry ’ego Pottera i wyciągnął piersi ostatni dech.

 Lord Voldemort wygrał, a na Ziemi nastały mroczne czasy.

 Po tym jak Czarny Pan ogłosił swoje zwycięstwo, patrzyłem tylko jak ostatni płomień nadziei gaśnie wśród tych, którzy walczyli z Potterem. Widziałem jak uciekają , giną i tracą hart ducha. Już nie miał kto pokonać Lorda Voldemorta, a im zostało poddanie się i ratowanie własnego życia.

 I tym sposobem w świecie czarodziejów nastał nowy porządek. Swoje miejsce znalazłem w Ministerstwie Magii, tam pracowałem, a następnie wracałem do Malfoy Manor - domu, a zarazem więzienia. W rozbudowanych podziemiach dworku, zamknięci zostali ważniejsi przeciwnicy Czarnego Pana. To właśnie przez nich po moim domu panoszyli się de mentorzy, niosąc ze sobą uczucie nieszczęścia i smutku. Jednak czy to na pewno były uczucia spowodowane bliskością tych strasznych istot.